

Londyn, 27 września 1953 r.
ROK V. Nr 30 (187)

Redaguje
Wydział Informacyjno-Prasowy
Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do
„GAZETY NIEDZIELNEJ”



POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYNIE

O BOWIAZKIEM
K A Z D E G O
B. ZOŁNIERZA
JEST NALEŻEC
D O S. P. K.

Rezolucja budżetowa IV Zjazdu SPK

Zjazd zaleca Zarządowi Głównemu utrzymanie równowagi przy wykonaniu budżetu zwyczajnego na rok 1953/54. W razie niedopisania prelimitowanych dochodów Zarząd Główny winien powziąć w porozumieniu z prezydium Rady Głównej wystarczające zarządzenia oszczędnościowe.

Zarząd Główny nie jest upoważniony do dokonywania „virement” między działami wydatków budżetu zwyczajnego, ani przekazywania kredytów ustalonych w prelimitarzu.

Zarząd Główny nie jest upoważniony do przekroczenia dotacji dla Oddziału Wielka Brytania (Zarząd Oddziału i BIP), tj. różnicy między wydatkami a dochodami Zarządu Oddziału oraz Działu Informacji i Porad BIP.

Wszelkie uzyskane nadwyżki dochodów w stosunku do sumy wydatków zwyczajnych winny zostać przeznaczone na specjalną „rezerwę na podatki” aż do wysokości £ 7.500.

Przygotowując prelimitarż budżetu zwyczajnego na rok 1954/55 oraz wykonując go jako prowizorium w okresie od 1. 4. 1954 do następnego zebrania Rady Głównej — Zarząd Główny winien przy zachowaniu zasady równowagi w budżecie zwyczajnym przewidzieć po stronie wydatków rezerwę na podatki, rezerwę na koszty (1/2) następnego Walnego Zjazdu, po stronie zaś dochodów — wpływy z działalności gospodarczej tylko w wysokości, w jakiej będą mogły być efektywnie wprowadzone do kasy Zarządu Głównego.

Poczynając od prelimitarza budżetu na rok 1954/55, Zarząd Główny winien z możliwie jak najdalej posuniętą dokładnością wydzielić grupę kosztów handlowych, związanych z prowadzeniem działalności przedsiębiorczej (gospodarczej), w odróżnieniu od pozostałych kosztów administracyjnych Zarządu Głównego.

Zarząd Główny winien w bieżącym okresie budżetowym przeprowadzić dokładne ustalenie rynkowej wartości lokali (czynszów), zajmowanych przez biura Zarządu Głównego, jego placówek gospodarczych, Zarządu Oddziału Wielka Brytania i innych organizacji przy 16-20, Queens Gate Terrace i w konsekwencji tego działania:

a) wstawić do następnego prelimitarza właściwą pozycję kosztów lokalu,

b) obciążyć właściwą wysokością czynszów pozostałe wyżej wymienione jednostki gospodarcze i budżetowe,

c) przeanalizować na tym tle realne wyniki gospodarcze Domu Kombatanta w Londynie,

d) ustalić dokładną koncepcję gospodarczego użytkowania nieruchomości przy Queens Gate Terrace.

POZOSTAŁE UCHWAŁY RADY GŁÓWNEJ W SPRAWACH FIN.-GOSPODARCZYCH

1) Rada Główna poleca Zarządowi Głównemu przedstawienie na następnym zebraniu Rady Głównej:

— projektu (alternatywnego w stosunku do obecnej praktyki) skoncentrowania kierownictwa sprawami finansowo-gospodarczymi w dyrekcji finansowej w celu odciążenia i usprawnienia prac Zarządu Głównego oraz Zarządu P.C.A. Ltd., przy zachowaniu pełnego ich wpływu na dyspozycje majątkowe i kierunek działalności finansowej i gospodarczej Stowarzyszenia (względnie spółki);

— plan finansowania przedsiębiorstw i placówek gospodarczych SPK na okres 1954/55 i 1955/56;

— ruchomej skali rezerwy podatkowej, zależnej od wyników gospodarki jaka winna być przewidywana w ramach corocznych prelimitarzy budżetowych;

— na tym tle schematu budżetu zwyczajnego na przyszłość, przewidującego co rok odpowiedni wzrost dochodów gospodarczych w stosunku do okresu poprzedniego;

— analizy dochodowości poszczególnych placówek gospodarczych, uwzględniającej pełne koszty, zarządu, a więc repartycję na placówki gospodarcze kosztów handlowych, ponoszonych w ramach budżetu zwyczajnego Zarządu Głównego.

2) Rada Główna za szczególnym naciskiem podkreśla obowiązek Zarządu Głównego rozwiniecia szczegółowej kontroli nad dyspozycjami gospodarczymi Oddziałów, zwłaszcza na tle planowanych inwestycji.

3) Rada Główna zaleca Zarządowi Głównemu przedstawienie następnemu zebraniu Rady Głównej bilansów Oddziałów oraz zbadanie sprawy włączenia realnych aktywów poszczególnych Oddziałów (zwłaszcza nieruchomości oraz wyłączonych przedsiębiorstw) do majątku zarządzanego przez PCA Ltd., oraz przedstawienie sprawozdania w tej sprawie na następnym zebraniu dorocznym Rady Głównej.

4) Rada Główna zaleca Zarządowi Głównemu rozważenie sprawy uwzględnienia corocznej amortyzacji nieruchomości Stowarzyszenia (Domy Kombatanta).

5) Rada Główna powierza dyspozycje kwot przeznaczonych na Domy Kombatanta i lokale kombatantki prezydium Rady Głównej i Zarządowi Głównemu SPK.

6) Rada Główna upoważnia Zarząd Główny do sprzedaży nieruchomości przy ul. 16-20, Queens Gate Terrace w Londynie bez względu na różnicę między ceną nabycia a obecną ceną rynkową oraz do nabycia innej nieruchomości najbardziej nadającej się na Dom Kombatanta w obecnej sytuacji.

Miesiąc listopad jest szczególnie bogaty we wspomnienia i rocznice. W dniu 11 października rocznica odzyskania niepodległości w r. 1918, niegdyś święto państwowe, obecnie zakazane przez reżym komunistyczny; 22 listopada to rocznica zwycięskiej odsieczy Lwowa, która uświetniła 3 tygodnie bohaterskiej obrony miasta, wreszcie dzień 29 listopada przynosi wspomnienie wybuchu powstania listopadowego w r. 1830.

Rocznice te — szczególnie pierwsza z nich — obchodzone są w wielu ogniwach SPK w rozmaity sposób, w zależności od możliwości, warunków miejscowych, pomysłowości organizatorów itd. Przypominając rocznice listopadowe podkreślić należy, iż obchody powinny być urządzone w taki sposób, by mogły być atrakcyjne dla młodzieży i przyczyniały się do związania jej z polską tradycją i kulturą.

Materiał do pogadank i referatów na obchód rocznicy odzyskania niepodległości znaleźć można w niektórych podręcznikach historii (np. uzupełnione w czasie wojny wydanie popularnego podręcznika Lewickiego i Friedberga: „Zarys historii Polski” (Londyn 1945, cena 8/6).

Informacje o dorobku gospodarczym Polski odrodzonej zawiera się w książce: Jankowski i Serafiński: „Polska w liczbach” (Londyn 1941) lub w pracy Romana Góreckiego: „Dorobek gospodarczy Polski w latach 1918-1938” (Jeruzolima 1943).

związek Zarządu Głównego rozwiniecia szczegółowej kontroli nad dyspozycjami gospodarczymi Oddziałów, zwłaszcza na tle planowanych inwestycji.

3) Rada Główna zaleca Zarządowi Głównemu przedstawienie następnemu zebraniu Rady Głównej bilansów Oddziałów oraz zbadanie sprawy włączenia realnych aktywów poszczególnych Oddziałów (zwłaszcza nieruchomości oraz wyłączonych przedsiębiorstw) do majątku zarządzanego przez PCA Ltd., oraz przedstawienie sprawozdania w tej sprawie na następnym zebraniu dorocznym Rady Głównej.

4) Rada Główna zaleca Zarządowi Głównemu rozważenie sprawy uwzględnienia corocznej amortyzacji nieruchomości Stowarzyszenia (Domy Kombatanta).

5) Rada Główna powierza dyspozycje kwot przeznaczonych na Domy Kombatanta i lokale kombatantki prezydium Rady Głównej i Zarządowi Głównemu SPK.

6) Rada Główna upoważnia Zarząd Główny do sprzedaży nieruchomości przy ul. 16-20, Queens Gate Terrace w Londynie bez względu na różnicę między ceną nabycia a obecną ceną rynkową oraz do nabycia innej nieruchomości najbardziej nadającej się na Dom Kombatanta w obecnej sytuacji.

Rewia kultury polskiej w Springhill Lodges

Z inicjatywy Koła SPK nr. 348 w Springhill Lodges, przy czynnym współudziale Koła SPK nr. 193 z Northwick Park, nr. 208 z Long Marston, nr. 340 z Cheltenham i nr. 350 z Gloucester, zorganizowany został dnia 13 b.m. w hostelu Springhill „Festiwal Kultury Polskiej”, który był pokazem dla swoich i obcych ogólnego dorobku pracy kulturalnej Kół SPK z rejonu Cheltenham.

W obecności Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych, ks. Infułata B. Michalskiego i niespodziewanego gościa, senatora amerykańskiego V. Watkinsa, autora nowej ustawy emigracyjnej do USA, który razem ze swoją rodziną — żoną, córką i wnuczką — zwiędzali osiedle potencjonalnych emigrantów do Stanów Zjednoczonych, nastąpiło otwarcie tej niezwykle uroczystości: nabożeństwo uroczyste celebrowane przez ks. Infułata B. Michalskiego, zgromadzenie publiczne w sali teatralnej hostelu, gdzie zgromadziło się ok. 2.000 osób, przybyłych z sąsiednich hosteli i miasteczek. Zebranych przywitał prezes Koła SPK w Springhill Lodges, kol. B. Zając, następnie przemawiał gen. W. Anders, który w żywych, barwnych słowach skreślił dzieje oręża polskiego w drugiej wojnie światowej, omówił bieżącą sytuację międzynarodową, dając wyraz wierze w zwycięstwo sprawiedliwości i w wyzwolenie Ojczyzny z niewoli sowieckiej.

Bu-
rliwymi oklaskami przyjęli zebrani przemówienie Generała.
Jednocześnie uchwalono wnioski w sprawie prześladowań Kocięcia w Kraju i konieczność zjednoczenia politycznego emigracji na podstawach wyuszczonej w projekcie gen. K. Sosnkowskiego.
Obiad żołnierski, w którym wzięło udział ok. 300 osób, razem z przybyłymi wielu gośćmi angielskimi, zakończył część pierwszą uroczystości. Następnie gen. Anders otwarił wystawę wyrobów artystycznych mieszkańców wymienionych hosteli. Pięknie wyrobu z drzewa, tkaniny, koronki, wreszcie wyroby skórzane wzbudziły zainteresowanie i zasłużone uznanie dla wykonawców. Zaraz potem nastąpiło otwarcie boiska sportowego, na którym rozegrany został mecz piłki nożnej: Keevil — Springhill (2:1). Własne boisko, to rezultat dwuletnich starań uwieńczonych sukcesem.
Właściwy „festiwal”, to z niewątpliwą starannością przygotowane widowisko sceniczne p. t. „Król Bałtyku”. Wzięło w nim udział 70 osób — aktorów, tancerzy, śpiewaków, dorośli, młodzież, dzieci. Opracowane i wyreżyserowane przez p. E. Grosięka mienią się barwami kostiumów uroczych tancerek i tancerzy, którzy w tańcu i pieśni zobrazowali czar ziemi polskiej, koloryt zamieszkałych wzdłuż Wisły i jej dorzeczca grup ludnościowych. Tańce górali, ślązaków, krakusów, mazurów, kaszubów i kurpiów związały piosenką i narracją swawolny „wietrzyk”, będący na usługę pięknie przebranej „Wisły”, która swe „ludy” prezentowała Królowi Bałtyku na tle sugestywnych dekoracji p. W. Remizy. Żywe tempo widowiska zatarło drobne usterki i niedokładności kostiumowe. Zebrani goście, szczególnie angielscy, z żywym zainteresowaniem śledzili zmieniającą się scenę, oklaskując poszczególne wykonawców, wśród których nie brakło prawdziwych talentów. Był to właściwie popis młodzieży szkolnej, która przed rozpoczętym występem się rokiem szkolnym pokazała widzom, że nie zmarnowała wakacji. Obok 70-osobowego zespołu wystąpił 40-osobowy chór pod dyrekcją prof. Lewickiego i orkiestra „Echo” z Long Marston pod dyrekcją p. Bednarza. Oprawa muzyczna p. T. Pawlaka, który jednocześnie tam tańczył i śpiewał.
Na tym jednak nie skończyła się pokaz szerokiej możliwości organizatorów „Festiwalu”. Zespół dramatyczny z Northwick Park Hostel pokazał zebrany przedstawienie (starannie w szczegółach opracowane) przełobki scenicznej „Latarnika” H. Sienkiewicza. Doskonali aktorzy byli: przewodniczący komitetu sędziowskiego (n.b. autentyczny przedwojenny sędzia), obrońca, woźny sądowy. Widoczny brak fachowej rady w dziedzinie charakterystyki nie umniejszały zasługi wykonawców tego pięknego obrazka scenicznego.
Ponadto soliści — 4-letnia A. Żębenek deklamowała z przeję-

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE

Rocznice listopadowe

Zarząd Główny dostarczy ogniwom SPK w październiku referatu: „11 listopada a dzień dzisiejszy” (przedruk ze zbioru dawniej wydanych materiałów oświatowych).

Jeśli idzie o część artystyczną obchodu, materiały do recytacji znaleźć można w następujących zbiorach: „Wiersze polskie wybrane” (opracowanie M. Grydzewskiego, Londyn 1946, cena 25/-), „Nasze granice w Monte Cassino” (opr. J. Bielatowicz, Rzym 1945, cena 4/6), „Azja i Afryka” (antologia poezji, opr. J. Bielatowicz, Rzym 1944), Wiktor Budziński: „Na wojennej Lwowskiej Fali” (Glasgow 1948, cena 9/).

Materiały muzyczne znaleźć można w śpiewnikach, wydanych lub przedrukowanych na emigracji. Ponadto „Poradnia Artystyczna” c/o H. Hosowicz, 114, Barking Road, London, E. 6, posiada bogaty zapas partytur na chóry męskie, żeńskie, mieszane, dla solistów oraz małych zespołów orkiestralnych i wokalnych (rewellersi).

Zespoły teatru amatorskiego mają do dyspozycji sztukę w jednym akcie Viktora Budzińskiego, napisaną specjalnie na obchody rocznicy odzyskania niepodległości: „Villa Esperanza (Miasteczko nadziei)”, wydawnictwo Zarządu Głównego SPK i Polskiej YMCA (Londyn 1951, cena 2/6).

Pogadankę o Lwowie i obronie Lwowa opracować można na podstawie prac J. Rudnickiego: „Lwów — karta z dziejów

Polski” (Londyn 1943) i Stanisława Wasylewskiego: „Lwów” (Jeruzolima 1944, cena 12/6).

Materiały do recytacji i inscenizacji zamieszczone są we wspomnianym już tomiku Budzińskiego: „Na wojennej Lwowskiej Fali”, ponadto w zbiorze wierszy poetów lwowskich, wydanym we Lwowie pod okupacją niemiecką, a przedrukowanym na emigracji: „Wierne piórnienie” (Londyn 1945, cena 3/6).

Materiał do pogadank i referatów o powstaniu listopadowym znaleźć można w dostępnych na emigracji podręcznikach historii m.in. we wspomnianym już „Zarysie historii Polski” Lewickiego i Friedberga, ponadto M. Bobrzyńskiego: „Dzieje Polski” (tom II, Jeruzolima 1943), Mariana Kukiela: „Zarys dziejów porobiorczych” (Londyn 1952, cena 15/-). Jest również specjalna praca o powstaniu: Artur Siliński: „Powstanie listopadowe” (Londyn 1945, cena 4/-).

Materiał do recytacji i inscenizacji są dwa utwory Wvs pińskiego: „Warszawianka” (Rzym 1945) i „Noc listopadowa” (Jeruzolima 1944).

Wszystkie książki, przy których tytułach podano ceny, są do nabycia w Centrali Handlowej SPK 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7. Innych wydawnictw wymienionych w tej notatce brak w sprzedaży, są one jednak niemal we wszystkich bibliotekach Kół SPK i innych polskich organizacji.

L. B

(Dokończenie na str. 2)

FP 1787

Pieśni Jana Galla

Z inicjatywy dra M. Jurkiewicza, dra L. Baara, dra J. Ekker-ta i mjr. L. Skibińskiego zawią-zał się specjalny komitet celem uczczenia 40-tej rocznicy zgo-ru zasłużonego polskiego pie-śniarza s. p. Jana Karola Galla.

Komitet doprowadził do wy-дання śpiewniczka, zawierające- go 34 pieśni skomponowanych lub szarmonizowanych przez Jana Galla na chór męski a ca-PELLA, w układzie czterogłos-owym. Książeczka jest poprzedzo- na przedmową dra L. Surzynie- skiego, b. prezesa Światowskie- go Związku Śpiewaczego i na wstępie daje życiorys Jana Ka-rola Galla. Dalszym zamierze- niem Komitetu jest urzeczywist- nić ostatnie życzenie s. p. Jana Galla — zbiorowe wydanie wszystkich jego kompozycji solo- wych i choralnych.

Trzeba pogratulować Komite- towi dotychczasowych wyników i z całego serca życzyć pomyśl- nego zrealizowania drugiej czę- ści zamierzonej pracy.

W obecnych naszych warun- kach emigracyjnych jest to za- mierzenie niełatwe, a jakże nie- ziemnie cenne nie tylko z uwa- gi na wysoką wartość dla nas pieśni Galla, ale również jako świadczące o naszej przynależności narodowej, konsolidowaniu się wewnętrznym przez nawiązywa- nie do naszych tradycji i zwraca- niu się do własnych wartości kulturalnych.

W tym wypadku wydanie właśnie śpiewnika i prac Galla posiada aspekt wielce charakte- rystyczny: postać Jana Galla obok Stanisława Niewiadomskie- go jest poniekąd symbolem zwycięstwa polskiej pieśni nad obcym importem. To właśnie Gall przyczynił się do pogłębie- nia smaku estetycznego wśród szerokich rzesz polskiego spo- łeczeństwa i rozkrzewił kult pol- skiej pieśni. W pracy tej Gall nawiązał do wzorów „Śpiewni- ków domowych” Moniuszki, pie- śni Ignacego Komorowskiego, Wilhelma Troszla, Stanisława Dunieckiego, Zygmunta Nos- kowskiego, Władysława Zelen- skiego i Aleksandra Zarzyckie- go.

Dzięki pracy tych ludzi, tak zasłużonych dla naszej kultury muzycznej na przełomie XIX i XX stulecia, dom polski zwolna

odwracał się od pieśni obcej i z coraz większym zainteresowa- niem poznawał piękno pieśni ro- dzimej. Stopniowo zaczęła się też rozwijać literatura choralna. „Echo” Galla, tak jak „Lutnia” Maszyńskiego pokryły swoją sie- cią całą Małopolskę i Królestwo. Ze Lwowa przywieziono śpiewni- ki do Kijowa, a stąd powędro- wały one na północ do Rygi i Dorpatu i pieśni polskie można było słyszeć w najdalszych za- kątach dawnej Rzplitej. Śpie- wała je młodzież nasza w „Poli- nii”, w „Veletii” i w „Arconii”, weszły one do repertuaru „Lut- ni” kijowskiej i w 1906 roku by- ły wykonywane na obchodach Mickiewiczowskich. Można też było często spotkać grupy śpie- wające po całym kraju nad Dnieprem i Desną, od Czerni- howa poza Kijów aż do Kani- owa, a kto z nas choć raz słyszał tam właśnie te pieśni lub sam brał w tym udział, nie zapomni tego do końca życia.

W ten sposób stworzono jed- ną z najbardziej demokratycz- nych form rodzimej kultury muzycznej. Twórczość polska, przytoczona dotąd arcydziełami muzyki włoskiej i francu- skiej, promieniującej ze scen operowych, zaczyna wreszcie zdobywać sobie uznanie w spo- łeczeństwie. Do niedawna jeszcze ulegało ono wpływowi Fr. Mirec- kiego z jego lekceważącym po- glądem na wartość muzyki ludo- wej. Teraz przypominano sobie, że to właśnie ożywczy wpływ pieśni ludowej był natchnieniem twórczości Chopina. Teraz też i przebogate zbiory motywów lu- dowych Oskara Kolberga są wreszcie należycie ocenione, a pieśni Moniuszki i Komorow- skiego trafiają do każdego kul- turalnego domu polskiego.

Gall znalazł drogę do serc pol- skich dzięki śpiewnej uczucio- wej melodii, która była dla nie- go najwyższym nakazem twór- czym i sam o tym mówi takimi oto słowami:

„Godzę się na wszystko, uznaję wszystkie wartości postępu w muzyce, ale gdyby mi powiedzia- no, że ma zniknąć melodia, to wtedy powiedziałbym, że żyłem nadaremno, że miłość mojego życia była jedną wielką pomył- ką.”

Była to zarazem odpowiedź

na ataki, które przeciw naszym pieśniarzom prowadzili snobi- styczni rzecznicy postępowych prądów w muzyce zach. europej- skiej. Okrzyczeli oni melodię ja- ko coś pospolitego, banalnego, a pieśń naszą, utrzymaną w ryt- mach pieśni ludowej, poddawali napastliwej krytyce jako „swoj- szczyznie” lichego gatunku. Trze- ba było wielkiego hartu ducha i umiłowania wartości własnego narodu, by się odważyć przeciw- stawiać takim poglądom. Gall, tworząc dzieła pełne prostoty i bezpośredniości szczerości, prze- ciwstawiał się narzuconym poga- dom i tym spełnił doniosły czyn społeczny.

Jest on nie tylko świetnym kompozytorem pieśni solowej, ale też znakomitym kompozyto- tem chórów. Jego kwartety mę- skie, a szczególnie oparte na motywach pieśni ludowej, pisa- ne z niezwykłą znajomością techniki choralnej i jej efektów, stanowią podwalinę literatury przeznaczonej na chór.

Te polskie śpiewniki, jeśli trafią do rąk szerokich rzesz młodzieży polskiej na emigracji, to prawdopodobnie zdziałaają więcej, niż niejedną z nas może przewidzieć. Nie ustawajmy tyl- ko w pracy.

Zygmunt Adrzejewski

* * *

Pieśni Galla nabywać można w księgarni Centralnej Składni- cy Handlowej.

Biblioteczka Teatralna SPK

Na sezon jesienny i zimowy dla teatrów amatorskich poleca- my sztuki teatralne między in- nymi: W. Budzyński: „VIL- LA ESPERANZA (Miasteczko nadziei)”. Jednoaktowa sztuka współczesna na **obchody 11 listo- pada**. Cena 2/6. W. Budzyński: „BABCIA WINNA”. Pełna hu- moru i rodzimego sentymentu jednoaktowa komedia emigra- cyjna. Cena 3/-. N. Sadek: „KWATERA NAD ADRIATY- KIEM”. Cena 4/-. N. Sadek: „MARKIETANKI”. Cena 4/-. Sztuki trzyaktowe o doli i nie- doli żołnierza polskiego we Wło-

WYSTAWA PAMIĄTEK WOJSKA POLSKIEGO W CZASIE ZJAZDU POLAKÓW W GLASGOWIE

Muzeum Instytutu Historycz- nego imienia Gen. Wł. Sikors- kiego urządziło w Glasgowie w związku z III Zjazdem Polaków w Szkocji, który odbył się w tym mieście w dniu 20 bm., wy- stawę pamiątek, obrazujących dzieje Polskich Sił Zbrojnych od czasów przed kampanią wrześniową do zakończenia II wojny światowej.

Wśród eksponatów znajdo- wały się również gazetki ścienne PSZ w Rosji Sowieckiej i z okresu pobytu oddziałów na- szych na Srodkowym Wscho- dzie, przygotowane przez Biblio- tekę Instytutu.

Wystawa mieści się w gmachu dawnej Polskiej Szkoły Rolniczej przy 5, Park Grove Terrace (nieдалеко Domu Kom- batanta).

POLONIA W ALLOA

Mamy do zanotowania miłą wiadomość, że niedawno odbył się w tym nowym lokalu Koła SPK w Alloa pierwsze zebranie miejscowych Polaków, na które przybyła rekordowa ilość 60 osób.

Prezes Koła, kol. K. Zborowski zobowiązał obecnym dotychcza- sową działalność Koła i zamie- rzenia na najbliższą przyszłość.

Obecni w specjalnej uchwale dali wyraz gorącej podzięk- i wszystkim tym osobom, które z obojnym poświęceniem przyczy- niły się do generalnego wyre- montowania nowowynajętej sie- dziby.

Gospodarzem lokalu wybrano kol. A. Kotulę. Do prowadzenia biblioteki zgłosili się ochotniczo koledy Gorgol i Gubiński.

Szereg osób zapowiedziało przyjdzie z pomocą w umeblowa- niu i urządzeniu lokalu. Po oży- wionej dyskusji postanowiono czynić dalsze usilne starania, by doprowadzić jak najszybciej do otwarcia własnej siedziby Koła, która stanie się bez wą- pienia centrum życia kultural- nego i towarzyskiego, zarówno miejscowej, jak i okolicznej Poli- nii. Zebraniu przewodniczył kol. W. Sikorski z Edynburga. Sekretarzem kol. L. Jankowski. (S)

POSZUKIWANIA

KOPCIA MARIANA, który był w r. 1944 w PSZ na terenie W. Brytanii poszukuje ojciec w Belgii. Wg niesprawdzonych wiado- mości ostatnio M. Kopec prze- bywał w Wood Lane Camp, nr Sheffield.

Wiadomości prosimy kierować na adres Zarządu Gł. SPK, 18, Queens Gate Tce, London, S. W. 7.

Springhill Lodges

(Dokończenie ze str. 1)

ciem i temperamentem wiersz p.t. „Co to Polska” i zmuszona była do bisowania. Tak samo 9- letnia zdolna K. Wierzyńska w wierszu p.t. „Gdynia”. Wiązan- kę pieśni góralskich i „Krako- wiaka” Moniuszki — odśpiewała p. W. Jodłowska — głębokim, czystym sopranem.

Widowisko zakończył występ chóru mieszanego z towarzysze- niem orkiestry w pieśni „Wróci- my tam” (opr. H. Hosowicza) oraz odśpiewaniem hymnów polskiego i brytyjskiego.

Publiczność była pełna uzna- nia dla organizatorów imprezy. Goście angielscy nie ukrywali swego podziwu. Byli to przeważ- nie członkowie miejscowego Anglo-Polish Society. Rozradowana młodzież otoczyła po przedsta- wieniu gen. Andersa, który nie szczędził jej pochwał i zachęty. Zasłużone laury zebrał zwięsz- cza reżyserka widowiska, p. E. Grosicka oraz kierownik festi- wału p. C. Czaplinski.

Wyspy, które nie uznają podatków

Kto by pomyślał, że Anglia ze swoimi koloniami i dominia- mi sama jest zaledwie podbo- jem małego księstwa, które po dzień dzisiejszy traktuje ją podobnie, jak Rzymianie trakto- wali swoje prowincje: jako wo- rek, z którego można wyciągać po trochę złota, ilekroć tego zajdzie potrzeba.

Wilhelm Zdobywca, książę Normandii i Wyp na Kanale podbił Anglię w 1066 r. Co praw- da Normandia później odpadła, ale Anglia po dziś dzień pozosta- ła pod jarzmem Wyp na Kanale. Mieszkając w Londynie, czy nawet gdzie indziej w Anglii, może się nie zauważa, kto pan a kto poddany, ale parę dni pobytu na Jersey, największej z tych wysp, daje wyczerpującą odpowiedź na te wątpliwości. Prawa w parlamencie w Londy- nie są przyjmowane na Jersey tylko wtedy, jeżeli odpowiadają tubylcom. Jeżeli się nie podoba- ja, no to się je po prostu odrzu- ca. Weźmy sprawę podatków: w Anglii podatki są wysokie. Na Jersey z trudem się zdecydo-

wali, żeby tylko małeńki poda- tek, taki dla zabawy, wpro- wadzić. Ale to tylko tak dla śmie- chu. Podatków na wódkę czy papierosy nigdy nie przyjęto. Dwadzieścia „Woodbine’ów” na- dal kosztuje na Jersey 1/2, bu- telka whisky £1. Radia, lodów- ki, meble, przybory kosmetycz- ne i wszelkie inne artykuły opa- datkowane w Anglii, na Wyp- ach są o połowę tańsze, bo ob- ciężenia fiskalnych na sobie nie noszą.

No, ale teraz powstaje pyta- nie: skąd wziąć pieniądze na rządzenie Wyspami? Odpowiedź prosta: z kraju podbitego, z Anglii. Wyspy importują z Anglii dwa razy tyle, ile eksportują. Ale to drobnostka. Jeżeli ktoś z Anglii chce zamieszkać na Wyp- ach, tamtejszy parlament nie oozwoli mu na kupienie domu po niższej cenie jak £2.500. Tań- sze domy są tylko dla tubylców. Angliki są na to, ażeby z nich zdziierać. Toteż na Wyspy przy- jeżdżają ludzie z pieniędzmi. Nie pracują, bo tubylcy już się postarają o to, ażeby nie praco-

wali, więc mieszkają tam tylko tacy, którzy żyją z pensji pobie- ranej z Anglii, z dochodów z różnych akcji, czy z pieniędzy przysyłanych im przez bogate ciotki. Zresztą Wyspiarzom nie zależy na tym skąd wyciągać pieniądze, byle nie były z Wyp- sy.

No i zawsze są turyści, któ- rych można skubać niemilosier- nie. Ci płacą za wszystko. Bied- ny i naiwny turysta zapragnie, dajmy na to, zobaczyć jakiś pię- kny widok, a na Wypach jest takich miejsc w bród. Więc wsiada w autobus — przejazd taniutki — i jedzie. Dojedzie i okazuje się, że ażeby wejść na skałę i spojrzeć na morze, musi zapłacić sześć pensów. Dotych- czas nie było mowy o jakiejś zapłacie, ale już tak daleko do-jechał, że może te sześć pensów zapłacić. Mówi się: trudno. Wy- jdzie na skałę, spojrzy na morze i po dziesięciu minutach ma dość. I dopiero teraz okazuje się, że następny autobus z po- wrotem jest za półtora godziny. Cóż więc robić? Pomyśleli już o tym tubylcy: jest restauracja, podają herbatę i ciastka. Ale spróbuj, biedny turysta, siedzieć przez półtora godziny nad jedną filiżanką herbaty, jeżeli potra- fisz.

W ten sposób pieniądze wpły-

wają, drogi się za nie buduje, ur- zędników utrzymuje, ulice czy- ści.

Z punktu widzenia prawnego, zupełnie poważnie, Wyspy nie są podległe rządowi brytyjskie- mu. Są posiadłością Korony i ni- kogo więcej. Podlegają Koronie. I co więcej, nie podlegają kró- lowi Elżbiecie. W Anglii ją co prawda koronowano, ale nie na Wypach. Tam jest tylko księż- na Elżbieta.

Mają Wyspy swój własny par- lament, niezależny od Westmin- steru, własną policję, prawa. Wszystkie wyższe urzędy nie przynoszą żadnych dochodów ur- zędnikom. Zwykły policjant jest płatny, ale oficerowie są a- matorami. Podobnie jest z członkami parlamentu. Łączni- kiem między Koroną a Wyspa- mi jest gubernator, a egzekuty- wa leży w rękach Baliff’a i Chief Constable uważa, ażeby wszyst- kie prawa były przestrzegane. Między sobą ci urzędnicy wy- pełniają przenajrozmaitsze fun- kcje, od pozwalania cyrkowi na rozbieżne namiotów w parku i cenzury filmów, do wszelkich spraw ekonomicznych.

Geograficznie Wyspy należą do Francji. Oficjalnym językiem aż do dwu lat temu była odmia- na języka francuskiego tamtej-

szego wymysłu. Ale wszyscy o- bywatele mówią po angielsku. Wyp razem jest około pięćdzie- siąt, chociaż dużo zależy od przy- pływ i odpływu morza. Około dwadzieścia z nich jest zamieszkałych, niektóre tylko od czasu do czasu, a jest nawet parę wysp, o które są ciągle spory z francuskimi rybakami, którzy przybywają tam na parę tygodni i wywieszają flagę fran- cuską.

Długie prowadzono walki, napady, oblężenia w różnych wojnach z Francją. Ale Wyspy zawsze zostały posiadłością Ko- rony. W czasie drugiej światow- ki były okupowane przez Niem- ców i wyzwolone dopiero pod sam koniec wojny, w rok po in- wazji. Przez ten czas cierpiały na normalne niemieckie trakto- wanie, włącznie z wywożeniem mieszkańców. Natomiast zwo- żono tam masowo Polaków, a szczególnie jeńców rosyjskich na roboty, którzy w jak najgor- szych warunkach zbudowali o- gromny i zupełnie nieużyteczny podziemny szpital, wykuty w granicie. Niemcom w każdym razie na nic się nie przydał. Wyp- sziarze pokazują go turystom, mając jeszcze jeden pozór do zdobywania pieniędzy.

J. R. Lambor